

**ECCLESIA. STUDIA Z DZIEJÓW WIELKOPOLSKI**  
TOM 9, 2014

MATEUSZ HURYSZ

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
Wydział Historyczny

**Kardynał Edmund Dalbor a tańce nowoczesne w odrodzonej Polsce**

---

Cardinal Edmund Dalbor and Modern Dances in Renascent Poland

Kościół katolicki zawsze uchodził za ostoję konserwatyzmu, ponieważ zachowywał swoje wielowiekowe dziedzictwo. To, co nowe, jest nieznanne i trzeba się temu przyjrzeć. Do tego potrzeba czasu. To nie znaczy, że musi zostać odrzucone, ponieważ nigdy nie nastąpiłby postęp. Postęp i zmiany są potrzebne człowiekowi. Czynią go doskonalszym i przybliżają do boskiego miłosierdzia. Problem jest, niestety, jeden – często zmiany takie przychodzą w sposób rewolucyjny i prowadzą do odrzucenia wcześniejszego dorobku pokoleń. W takich wypadkach Kościół musiał zajmować postawę przeciwną, bo chciał chronić przed fałszywym dobrem.

Kiedy w 1914 r. wybuchła wielka wojna i cztery lata później los oraz opatrność Boża doprowadziły do zmartwychwstania Polski, zaczęła się kształtować nowa rzeczywistość. Wielkopolska będąca nadal pod jarzmem pruskim czekała na swoją szansę. Pojawiła się ona 27 grudnia 1918 r. po wybuchu powstania, które doprowadziło do przyłączenia jej do macierzy na mocy traktatu wersalskiego w czerwcu 1919 r.<sup>1</sup>

Od ogłoszenia w 1821 r. bulli papieskiej Piusa VII *De salute animarum*<sup>2</sup> Kościół katolicki w prastarej Wielkopolsce podzielony był na dwie archidiecezje: gnieźnieńską i poznańską, gdzie pierwszym arcybiskupem został dotychczasowy ordynariusz poznański biskup Tymoteusz Gorzeński. W okresie międzywo-

---

<sup>1</sup> Art. 27. (Część II. Granice Niemiec) *Traktatu pokojowego między mocarstwami sprzymierzonymi i skojarzonymi i Niemcami, podpisany w Wersalu dnia 28 czerwca 1919 roku*, Dz.U. 1920 nr 35 poz. 200; R. Kaczmarek, *Historia Polski 1914-1989*, Warszawa 2010, s. 101; P. Radzikowski i in., *XX wiek. Daty, fakty, opinie*, t. 2: 1918-1936, red. M. Szulc, Kraków 2002, s. 28.

<sup>2</sup> Zob. też: B. Hoffmann, *Wykonanie bulli „De salute animarum” w Wielkim Księstwie Poznańskim*, „Roczniki Historyczne”, t. 8, nr 1, 1932, s. 22-58.

jennym byli nimi kolejno kard. Edmund Dalbor i kard. August Hlond<sup>3</sup>. Czas niewoli narodowej doprowadził do wielkich zmian terytorialnych i kościelnych w Wielkopolsce. Okrojona archidiecezja gnieźnieńska, która w zamierzeniu zaborky miała ulec likwidacji, ocalała<sup>4</sup> i została połączona z biskupstwem poznańskim (podniesionym również do rangi archidiecezji) na zasadzie unii personalnej z jednym arcybiskupem, ale z osobnymi kapitułami i konsystorzami metropolitalnymi<sup>5</sup>, metropolitalnymi sądami duchownymi, seminarium metropolitalnym (funkcjonował jako teoretyczny w Poznaniu i praktyczny w Gnieźnie), a także z własnymi katedrami w Gnieźnie i Poznaniu. Każda archidiecezja miała też swoich biskupów sufraganów oraz wikariuszy i oficjałów generalnych. W ten sposób nie naruszono oddzielnych struktur administracyjnych dwóch archidiecezji – *duae Ecclesiae Metropolitanae unitae*<sup>6</sup>. Arcybiskupi gnieźnieńscy i poznańscy rezydowali w Poznaniu<sup>7</sup>.

Wraz z wybuchem I wojny światowej arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim został zasłużony dla Kościoła i narodu polskiego ks. Edward Likowski, długoletni biskup sufragan poznański w latach 1887-1914, wikariusz kapitulny archidiecezji poznańskiej w latach 1890-1892 i 1906-1914 oraz oficjał poznański i wikariusz generalny w Poznaniu od roku 1886, najdłużej urzędujący prezes Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w latach 1895-1915<sup>8</sup>. Był obrany na arcybiskupa w jesieni swojego życia, gdyż wstąpił na tron Gniezna i Poznania w 78. roku życia. Jego posługa arcybiskupia trwała krótko, bo zaledwie kilka miesięcy<sup>9</sup>. Po jego śmierci dosyć szybko został wybrany na arcybiskupa archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej ks. kanonik dr Edmund Dalbor, ówczesny wikariusz generalny i oficjał, a także teolog kaznodzieja katedralny oraz prałat domowy papieża Benedykta XV<sup>10</sup>. W wieku 45 lat objął swe rządy i poprowa-

<sup>3</sup> S. Wilk, *Archidiecezja gnieźnieńska w II Rzeczypospolitej. Administracja archidiecezji pod rządami prymasów kard. Edmunda Dalbora i kard. Augusta Hlonda*, Lublin 1987, s. 16.

<sup>4</sup> B. Kumor, *Ustrój i organizacja Kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej 1772-1918*, Kraków 1980, s. 186.

<sup>5</sup> Szerzej na temat kapituł, a właściwie ich elekcji, zob. K. Karłowski, *Z dziejów elekcji kapitulnej arcybiskupów gnieźnieńskich i poznańskich w latach 1821-1925*, tekst przejrzał, poprawił oraz posłowiem opatrzył M. Fąka, Poznań 2002.

<sup>6</sup> S. Napierała, *Nowe potwierdzenie metropolii poznańskiej przez Stolicę Apostolską*, w: *W służbie Kościoła Poznańskiego. Księga pamiątkowa na 70-lecie urodzin arcybiskupa metropolity dr. Antoniego Baraniaka*, red. L. Bielerzewski, Poznań 1974, s. 309-311.

<sup>7</sup> B. Kołodziej, *Arcybiskupi Gniezna i Poznania w trosce o wychodźców do roku 1946*, w: *Ecclesia posnaniensis. Opuscula Mariano Banaszak septuagenario dedicata*, red. F. Lenort, K. Lutyński, Poznań 1998, s. 212.

<sup>8</sup> R. Kufel, *Edward Likowski 1836-1915. Sufragan poznański, metropolita gnieźnieński i poznański, prymas Polski*, Zielona Góra 2010, s. 3, 563-564.

<sup>9</sup> Tamże, s. 539, 564.

<sup>10</sup> J. Nowacki, *Archidiecezja poznańska w granicach historycznych i jej ustrój*, Poznań 1964, s. 123-124.

dził Kościoł w Poznaniu przez wojnę<sup>11</sup>. Wraz z powrotem Rzeczypospolitej na mapy Europy stał się pierwszym prymasem odrodzonej Polski<sup>12</sup>.

Wydawać by się mogło, że była to sprawa oczywista, gdyż od XV w. każdy arcybiskup gnieźnieński miał prawo tytułować się prymasem Polski<sup>13</sup>. Jednak w tamtej skomplikowanej sytuacji nie było to takie proste, ambicje do tego tytułu miał również arcybiskup dr Aleksander Kakowski, metropolita warszawski<sup>14</sup>. To Królestwo Polskie z Warszawą odzyskało pełną niepodległość w listopadzie, tutaj przebywał wizytator papieski, pierwszy nuncjusz apostolski odrodzonej Polski Achilles Ratii, późniejszy papież Pius XI – nazwany przez historyka kościelnego ks. Z. Zielińskiego *nauczycielem prawdy w zlaicyzowanym świecie*<sup>15</sup>.

<sup>11</sup> M. Aleksandrowicz, *Edmund Dalbor 1915-1926*, w: *Na stolicy prymasowskiej w Gnieźnie i w Poznaniu. Szkice o prymasach Polski w okresie niewoli narodowej i w II Rzeczypospolitej*, red. F. Lenort, Poznań 1982, s. 294, 298-300.

<sup>12</sup> C. Pest, *Kardynał Edmund Dalbor (1869-1926). Pierwszy prymas Polski odrodzonej*, Poznań 2004, s. 5.

<sup>13</sup> W uwagach do punktu 5. porządku obrad na konferencję episkopatu polskiego w Gnieźnie wyraźnie napisano, że: *Konferencja XX. Biskupów uchwalić raczy, co następuje: Prosić Stolicę Apostolską, aby Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i jego następców w nowopowstałej zjednoczonej Polsce zatwierdzić raczyła w piastowanej od lat 500 prymasowskiej godności, z wyłączeniem innych tytułów prymasowskich w tymże kraju oraz by w szczególności raczyła zwolnić Arcybiskupa Warszawskiego i jego następców od włożonego na nich obowiązku używania tytułu Prymasa przez nich samych zresztą od lat 20-stu już zrzuconego*, cyt. za: Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie [dalej: AAG], Archiwum Prymasa Polski [Konferencje plenarne episkopatu Polski], APP I\* 155, s. 102 (*Na konferencję XX. Biskupów w Gnieźnie dnia 27 sierpnia 1919 roku*).

Powyższe stwierdzenie opierano na niniejszych faktach:

- 1) godność „Prymasa Polski” przysługuje arcybiskupom gnieźnieńskim od przeszło pięciu wieków i jeszcze w 2. połowie XIX w. na Soborze Watykańskim tytuł ten był uznawany przez Stolicę Apostolską;
- 2) nadanie na początku XIX w. Arcybiskupom Warszawskim godności „Prymasa Królestwa Polski” z nakazem używania tego tytułu było podyktowane względami politycznymi i w nowej rzeczywistości urząd ten ustał;
- 3) arcybiskupi warszawscy tego tytułu używali tylko przez pierwsze 20 lat, po czym go odrzucili;
- 4) tytuły prymasów nadawane przez cesarzy austriackich arcybiskupom lwowskim obrządku łacińskiego wschodniego jako niemające podstawy kanonicznej pozbawione są znaczenia, AAG, Archiwum Prymasa Polski [Konferencje plenarne episkopatu Polski], APP I 155, s. 102 (*Na konferencję XX. Biskupów w Gnieźnie dnia 27 sierpnia 1919 roku*).

\* – Objasnienie:

Archiwum Prymasa Polski (APP):

APP I – generalia

APP II – ordynariat

APP III – protektorat wychodźstwa (w artykule nie przytaczany).

<sup>14</sup> C. Pest, *Kardynał Edmund Dalbor (1869-1926)...*, dz. cyt., s. 133, 195-196.

<sup>15</sup> Z. Zieliński, *Papiestwo i papież dwóch ostatnich wieków*, Poznań 2007, s. 335-337, 339-340. Zob. również: G. Minois, *Kościół i wojna. Od czasów Biblii do ery atomowej*, Warszawa 1998, s. 394.

U zarania II Rzeczypospolitej wytworzyły się dwa wyraźne stronnictwa mające odmienne podejście do koncepcji episkopatu i sposobu przewodzenia jemu przez prymasa: jeden skupił się wokół arcybiskupa A. Kakowskiego i wizytatora apostolskiego A. Rattiego<sup>16</sup> (przybył on do Warszawy w kwietniu 1918 r.), drugi przy arcybiskupie E. Dalborze i biskupach galicyjskich (J. Teodorowiczu, J. Bilczewskim i A. Sapieże), którzy opowiadali się za niezależnością episkopatu polskiego od nuncjatury w sprawach politycznych i wewnątrzkościelnych<sup>17</sup>. Sprawę na korzyść metropolity gnieźnieńskiej i poznańskiego wspomagała nieugięta i od początku jasna postawa arcybiskupa lwowskiego obrządku łacińskiego Józefa Bilczewskiego<sup>18</sup>, jak również stanowisko arcybiskupa lwowskiego obrządku ormiańskiego Józefa Teodorowicza<sup>19</sup>. Ten pierwszy zawsze darzył prymasa Dalbora wielkim szacunkiem, był też jego promotorem na forum episkopatu<sup>20</sup>.

Po I wojnie biskupi polscy często zwracali się w korespondencji do kard. Dalbora jako prymasa. Przykładowo w 1920 r. czynili tak: biskup kielecki Augustyn Łosiński (16 III 1920), biskup sandomierski Marian Rys (16 III 1920), biskup podlaski Henryk Przeździecki (17 III 1920)<sup>21</sup>. Zdaniem biskupa H. Przeździeckiego, prymasostwo polskie zgodnie z tradycją przysługiwało arcybiskupom gnieźnieńskim. Jeszcze dalej poszła konferencja biskupów metropolii lwowskiej z lutego 1924 r. (pod przewodnictwem arcybiskupa B. Twardowskiego), która sugerowała zniesienie unii personalnej Gniezna z Poznaniem i przeniesienie tytułu prymasa Polski na metropolitarną stolicę w Poznaniu. Opinia publiczna i prasa była zdania, że w Polsce nie ma innego prymasostwa, jak tylko związane z Gniezmem – wszelkie próby umniejszania godności prymasa gnieźnieńskiego postrzegano jako sprzeczne z polską tradycją dziejową<sup>22</sup>. W grudniu 1919 r.

---

<sup>16</sup> Według wspomnień biskupa Zakrzewskiego Ratti próbował się wymówić z misji polskiej, tłumacząc się, że jest raczej naukowcem niż dyplomata, otrzymał wówczas od papieża Benedykta XV jednoznaczną odpowiedź: *nie pytam ci się czy pojedziesz, lecz kiedy pojedziesz. I wtedy Ratti pojechał* – *Pamiętnik bp. Tadeusza Pawła Zakrzewskiego 1914-1956*, s. 47 [kserokopia w zbiorach Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie, oryginał znajduje się w Archiwum Diecezjalnym w Płocku, T. Białous, *Biskup Stanisław Kostka Łukomski (1874-1948). Pasterz niezłomny*, Rajgród 2010, s. 14].

<sup>17</sup> C. Pest, *Kardynał Edmund Dalbor (1869-1926)...*, dz. cyt., s. 134-135, 139, 194; *Pamiętnik bp. Tadeusza Pawła Zakrzewskiego...*, dz. cyt., s. 46.

<sup>18</sup> W.W. Szetelnicki, *Postać św. Józefa Bilczewskiego, arcybiskupa i metropolity lwowskiego obrządku łacińskiego w świetle kroniki klasztoru Panien Benedyktynek łacińskich lwowskich*, „Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne” 10(2011), nr 1, s. 226.

<sup>19</sup> *Senat RP przyjął uchwałę abp. Józefowi Teodorowiczowi*, „Jednodniówka Gregoriana”, 4 grudnia 1938 r. 4 grudnia 2008 r. [wydana w 70. rocznicę śmierci ks. arcybiskupa Józefa Teodorowicza przez fundację Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich], s. 16.

<sup>20</sup> C. Pest, *Kardynał Edmund Dalbor (1869-1926)...*, dz. cyt., s. 196.

<sup>21</sup> AAG, Archiwum Prymasa Polski, Akta Prymasa Polski [Majątek Kościelny], APP I 13, sygn.: 1329/20.0., 1358/20.0. i 1359/20.0.

<sup>22</sup> C. Pest, *Kardynał Edmund Dalbor (1869-1926)...*, dz. cyt., s. 219-220, 223.

wydarzyła się rzecz bez precedensu, na konsystorzu papieskim purpurę przyjęli: ks. arcybiskup E. Dalbor i ks. arcybiskup A. Kakowski<sup>23</sup>. W ten sposób kard. E. Dalbor, pierwszy prymas odrodzonej Polski, arcybiskup archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej stał się pierwszorzędną oraz czołową postacią kościelną powojennej II Rzeczypospolitej.

Kardynał Dalbor cieszył się ogromnym szacunkiem społeczeństwa. Widziano w nim głównego pasterza i dostojnika, do którego można było przychodzić w różnych sprawach. W istocie prymas Polski stanął przed wieloma zadaniami i problemami, jak to zwykle bywa, zarówno przed większymi, nad którymi pochylał się jako przewodniczący episkopatu biskupów polskich, jak i mniejszymi, wręcz codziennymi, z którymi przychodziła ludność; one były również ważne.

W II Rzeczypospolitej, jak w innych krajach, zachodziły wówczas dynamiczne zmiany, również w sferze kulturowej. Jednym z problemów, z którymi musiał się zmierzyć Kościół i sam prymas, były tzw. tańce nowoczesne przybyłe z Zachodu – tzw. tańce pochodzenia amerykańskiego<sup>24</sup>. Stały się one popularne, i to bardzo, w całej Europie po zakończeniu I wojny światowej, gdy w rytm shimmy i podobnych rytmów trzęsły się głodne rozrywki i zapomnienia tłumy na wszelkich „potańcówkach”<sup>25</sup>. Tradycyjnym kręgom społecznym trudno było zaakceptować te zmiany, ponieważ zamiast kujawiaków, mazurków, polonezów czy walców w modę wchodziły nowe tańce, typu: tango, slow-fox, fokstrott, charleston. Zwłaszcza konserwatywne panie nie mogły się pogodzić z tą kulturową zmianą<sup>26</sup>. Czyżby na zawsze odejść miały sarmackie bale (w Poznaniu najwspanialsze odbywały się w Bazarze), a młodzież ziemiańska (i nie tylko ona) miała poddać się nowej modzie?<sup>27</sup>

Sprawa była tak poważna, że trafiła do samego prymasa Dalbora. Jak podaje poznański malarz Włodzimierz Bartosiewicz wyglądało to następująco<sup>28</sup>:

*Zrazu te nowomodne, przywiezione z Zachodu tańce wywołały wśród konserwatywnego towarzystwa poznańskiego zgorszenie i protesty. Podobno grono starszych pań-działaczek postanowiło zwrócić się do ks. prymasa Dalbora z prośbą, by zakazał swym owieczkom uprawiania tych wysoce nieprzyzwoitych tańców. Wysłano delegację. Gdy przed dostojnikiem kościelnym zjawili się kilka pań, równie szanownych, jak wiekowych, i przedłożyło mu swoje żądania, ks. prymas nieco zakłopotany oświadczył:*

<sup>23</sup> Tamże, s. 209-210.

<sup>24</sup> I. Turska, *Krótki zarys historii tańca i baletu*, Kraków 1983, s. 279; S. Leitgeber, *Poznańskie impresje. Miasto – ludzie – obyczaje*, Poznań 1994, s. 200.

<sup>25</sup> I. Turska, *W kręgu tańca*, Warszawa 1965, s. 149-150.

<sup>26</sup> A. Kwilecki, *Ziemiaństwo wielkopolskie*, Warszawa 1998, s. 233.

<sup>27</sup> S. Leitgeber, *Poznańskie impresje...*, dz. cyt., s. 46, 196-197.

<sup>28</sup> A. Kwilecki, *Ziemiaństwo wielkopolskie...*, dz. cyt., s. 233.

– *Bardzo mi trudno zająć w tej sprawie jakieś stanowisko, gdyż nigdy jeszcze nie widziałem tych tańców.*

*Teraz wśród delegatek powstało zmieszanie. Naradzały się przez chwilę szeptem. Wreszcie dwie starsze panie wysunęły się naprzód i nie bez pewnego zażenowania zaproponowały:*

– *To może my Waszej Eminencji pokazemy to tango?*

*Po czym ujęły się w pól i dalejże wykonywać najwymyślniejsze figury z przegibami, przytulaniem się, przysiadaniem a okręcaniem.*

*Czy ks. prymas, przekonany tym widokiem, wydał jakiś zakaz, czy też postanowił zachować neutralność – nie wiadomo. To pewne, że musiał zdobyć się na największy wysiłek, by zachować powagę<sup>29</sup>.*

Z opisu powyższego wynika, że ks. kard. Dalbor był zaskoczony tą wizytą, co nie znaczy, że później nie zajął aktywnej postawy w tej sprawie. Był to z pewnością jeden z impulsów, które podpowiedziały prymasowi, że nie można pozostać w tej sferze biernym (o czym malarz Bartosiewicz nie wiedział). Prymas podjął zabiegi o podniesienie poziomu obyczajowości w dziedzinie zabaw i tańców<sup>30</sup>. Wpisywało się to doskonale w misję Kościoła katolickiego, który żywo interesował się zmianami społecznymi.

Przyjrzyjmy się bliżej tej działalności. Pierwszy na tym polu wyraźny akcent dostrzegamy nie w przestrzeni publicznej, lecz w duszpasterstwie wojskowym. Stało się to wskutek zorganizowania przez dowództwo Wielkopolskiej Szkoły Podchorążych Piechoty dnia 19 marca 1920 r. zabaw z tańcami. Był to rok przestępny, sobota i ciągle trwał Wielki Post. Tego roku Niedziela Wielkanocna przypadła 4 kwietnia. W związku z tym ks. Wacław Morkowski, kapelan do zleceń przy sztabie głównym w Poznaniu i wykładowca etyki w szkole podchorążych raportował w piśmie z 25 marca 1920 r. do Dekanatu Dowództwa Okręgu Generalnego, że przedmiotową zabawę z tańcami zorganizowało dowództwo Szkoły Podchorążych bez jego wiedzy i pod wpływem oficerów Dowództwa Okręgu Generalnego, którzy *rozpowszechnili mniemanie jakoby kościelne zakazy i możliwość zabaw w poście do dnia św. Józefa się nie odnosiły*. Po tym incydencie 24 marca 1920 r. dowódca szkoły płk Jatelnicki złożył stosowne wyjaśnienia kard. Dalborowi<sup>31</sup>. W rezultacie dziekan z Duszpasterstwa Dowództwa Okręgu Gene-

<sup>29</sup> Cyt. za: W. Bartoszewicz, *Obrazki i anegdoty*, w: *Poznańskie wspominki z lat 1918-1939*, red. T. Kraszewski, T. Świtała, Poznań 1973, s. 80.

<sup>30</sup> C. Pest, *Kardynał Edmund Dalbor (1869-1926)*..., dz. cyt., s. 394.

<sup>31</sup> AAG, Archiwum Prymasa Polski, Akta Arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego [Duszpasterstwo wojskowe 1914-1939], APP II 61, s. 8 (*Zabawy!*), „Kalendarz rodzinny na rok pański 1920”, t. II. [*Zbiór wielce zajmujących wydarzeń światowych, uciechnych opowiadań i przypowieści dla każdego stanu i zawodu*], nakł. Polskiego Wydawnictwa Kalendarzy J. Nowaka, Orlowa (Śląsk Cieszyński), [1919], brak numeracji stron, L. Wilczyński, *Morkowski Wacław (1877-1937)*,

ralnego w odpowiedzi na pismo kard. Dalbora (L. Dz. 1312/20.0.), załączając kopię raportu ks. Markowskiego, kapelana Szkoły Podchorążych, w sprawie zabaw z tańcami urządzonymi 19 marca przez Dowództwo Szkoły Podchorążych doniósł, że aby zapobiec podobnym wypadkom w przyszłości w porozumieniu z szefem sztabu Dowództwa Okręgu Generalnego podał do ogłoszenia rozkaz o następującym brzmieniu: *Wszelkim formacjom i instytucjom wojskowym zabrania się urządzania jakichkolwiek zabaw tanecznych w czasie wielkiego postu i adwentu. Sprawa otrzymała status: Do akt 26/3 20*<sup>32</sup>.

Ważny sygnał w opisywanej sprawie wyszedł od dziekana rogozińskiego, ks. Wiktora Mędlewskiego, który w piśmie swoim pod datą 8 lipca 1920 r. pisał o niepojętym w społeczeństwie polskim szale zabaw połączonym z tańcami. Jak ów zauważył w niektórych lokalach publicznych odbywały się one często, i to nawet w niedziele, niekiedy trwały do 2-3 godziny w nocy. Podkreślał, że dotychczasowe usiłowania duszpasterzy, aby zapobiec temu zgorzeniu, nie odniosły pożądanego skutku. Ksiądz Mędlewski przypominał, że podczas minionej wojny tego rodzaju zabawy były wykluczone. I pytał wcale nie retorycznie: *czyżby nie było możliwym, aby i władze nasze do tej sprawy energiczniej się zabrały?* Dalej prosił w liście swym samego kard. Dalbora o wyjednanie u wojewody poznańskiego zakazu odbywania publicznych zabaw tanecznych w czasie tak ciężkim dla społeczeństwa polskiego lub choćby ograniczenia zezwoleń na nie do minimum. Rzeczywiście reakcja prymasa Polski była jednoznaczna. Kardynał Dalbor chętnie przyłączył się do wywodów ks. radcy Mędlewskiego, twierdząc, że rzeczywiście szal zabaw i marnotrawstwo pieniędzy szerzyło się w niesłychany sposób. Dlatego poparł zasadność zażaleń ks. Mędlewskiego i jego podanie mogło trafić do wojewody<sup>33</sup>.

W związku z zakazem tańców przełomowe było jednak orędzie noworoczne z roku 1923 do diecezjan archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej. Pod tytułem *Zakaz tańców niestosownych* czytamy, że w 1922 r. biskupi polscy, w tym kard. Dalbor, w swej odezwie do narodu polskiego wskazywali, że z jednej strony na nasz kraj spłynęły wielkie dobrodziejstwa z rąk Bożych, z drugiej wielu rodaków przelało krew w obronie ojczyzny, wobec czego czas powojenny przyniósł życie poważne, pracowite, uczciwie, ale i godne cudownej opieki Bożej. Kardynał Dalbor pisał dalej wprost, że temu wszystkiemu, czyli zadaniu oraz obowiązkowi sprzeciwia się szal tańców i zabaw, jaki ogarnął niemal cały świat i z przykrością dodawał, iż wtargnął również do Polski. Słowa te świadczą o szybkim

w: *Księża społecznicy wielkopolscy 1894-1919, Słownik biograficzny*, t. 2: (I-O), red. L. Wilczyński, H. Szatkowski, Gniezno 2007, s. 314.

<sup>32</sup> AAG, Archiwum Prymasa Polski, Akta Arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego [Duszpasterstwo wojskowe 1914-1939], APP II 61, s. 9 (nr 1441/20.0.).

<sup>33</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Akta Ordynariatu Arcybiskupiego w Poznaniu, AAP, OA X 274, sygn.: 3468/20.0. (*Dotyczy zabaw publicznych z tańcami*).

przejściu niektórych warstw społecznych od wojny do czasów beztróskich. Według prymasa Polski odezwa biskupów z roku 1922 nie była skuteczna. Mało tego, właśnie w Wielkopolsce popularne były tańce niestosowne i bardzo nieprzyzwoite. Kardynał Dalbor z uwagi na rozpoczynający się czas zabaw, czyli karnawał, czuł się zobowiązany do zabrania głosu i skierowania przestrogi przed niektórymi tańcami do wszystkich wiernych i wierzących katolików. Dla nas w tym miejscu istotne jest sformułowanie „niektórymi”, gdyż było ono przedmiotem wyjaśnień ze strony prymasa.

Pasterz gnieźnieński i poznański zdawał sobie sprawę, że prawie każdy taniec można wykonywać w sposób przyzwoity lub nieobyczajny. Jednak, jak pokazywało doświadczenie, istniały tańce pobudzające, a nawet prowokujące zmysłowość i pożądanie u człowieka. Do tych należały: tango<sup>34</sup>, one-stepp<sup>35</sup>, two-stepp<sup>36</sup>, fokstrott<sup>37</sup>, shimmy<sup>38</sup> i tym podobne. Prymas oświadczył, że wszyst-

<sup>34</sup> Taniec ten pochodzi z Argentyny, narodził się ok. 1880 r. na ubogich przedmieściach Buenos Aires jako muzyka rozgoryczenia i protestu społecznego w wyniku połączenia hiszpańskiego tanga z niecieszącym się dobrą reputacją szybkim i zmysłowym tańcem argentyńskim „milonga”. Zbliżony do habanery, cechuje się zmysłowym charakterem, siłą gestu, jak również ekspresją ruchu z zakończeniem każdej frazy pauzą, obrotami z lekkim przegięciem partnerki w tył, przejściami w bok krokiem ze skrzyżowaniem nóg. Połączenie owej zmysłowości z dystygowanym usposobieniem odróżniało go od innych tańców towarzyskich tej epoki. Tango w Europie pojawiło się około 1910 r. i od razu zyskało wielką popularność. Z czasem stało się jednym z największych „szaleństw tanecznych” na parkietach lokali dansingowych. Początkowo wywoływała w niektórych kręgach zgorszenie z powodu bliskości tańczących. Na gruncie polskim najbardziej znane jest jako *Tango Milonga* Jerzego Petersburskiego. Tango było też przedmiotem stylizacji m.in. w twórczości Igora Strawieńskiego, *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 6: (S-Z), red. Barbara Petrozolin-Skowrońska; Warszawa 1997, s. 299; *Wielka encyklopedia PWN*, t. 27: (*śliz – Trastámara*), red. J. Wojnowski, Warszawa 2005, s. 157; *Britannica – edycja polska*, red. W. Wolarski, t. 42: (*Sz-Te*), Poznań 2004, s. 272; *Słownik wiedzy o kulturze*, red. K. Kubalska-Sulkiewicz i in., Warszawa 2009, s. 581; I. Turska, *W kręgu tańca*, dz. cyt., s. 316.

<sup>35</sup> Dosłownie „jeden krok” – każdy krok przypadał w nim na ćwierć taktu. Był to pierwszy taniec, w którym tancerz mógł zupełnie dowolnie dobrać kroki, I. Turska, *Krótki zarys historii tańca i baletu...*, dz. cyt., s. 279.

<sup>36</sup> To taniec salonowy, który zaistniał w USA ok. roku 1890. Uznaje się go za wolniejszą odmianę od tańca one-step. Wykonywano go suwanymi krokami bocznymi do muzyki w metrum parzystym 2/4. Two-step należał do prototypów fokstrota, który stał się znacznie popularniejszy od tego pierwszego. Zresztą nazwę two-step nierzadko przypisuje się fokstrotowi, *Britannica – edycja polska*, red. W. Wolarski, t. 44: (*Tr-Ve*), Poznań 2005, s. 113.

<sup>37</sup> Dosłownie „lisi krok”. Jest to taniec towarzyski prowadzony w szybkim tempie (takt 4/4). Pochodzi z Ameryki Północnej (ściślej z lokali tanecznych w USA), w Europie rozpowszechniony od roku 1912, zaś spopularyzowany około 1918 r. Na jego podstawowym czwórkroku (wykonywanym lekkim suwaniem stóp po podłodze) bazowała większość tańców towarzyskich 1. połowy XX w., *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 2: (*D – H*), red. B. Petrozolin-Skowrońska, Warszawa 1995, s. 390; I. Turska, *W kręgu tańca...*, dz. cyt., s. 308.

<sup>38</sup> Jest tańcem jazzowym wywodzącym się z kręgu czarnoskórych Amerykanów. Charakteryzuje się potrząsaniem ramionami lub całym ciałem. Po I wojnie światowej pojawienie się shimmy na Broadwayu zapoczątkowało modę w salach balowych Stanów Zjednoczonych, *Britannica – edycja polska*, red. W. Wolarski, t. 39: (*Se-Sm*), Poznań 2004, s. 110.



kie te tańce są zakazane. Aby trafić do sumień, pisał: *Wszystkie zaś rodziny, chcąc uchodzić za szczerze katolickie, wzywam i proszę gorąco, aby nie pozwalały, by w ich domach owe tańce się odbywały. Ponieważ zaś wiadomą rzeczą jest, że poziom obyczajowości w życiu towarzyskim zależy głównie od stanowiska, jakie zaborą kobiety, dlatego zwracam się w szczególniejszy sposób do kobiet wielkopolskich, aby nie brały udziału w zabawach i balach, z których programu nie będą z góry skreślone wymienione niestosowne tańce*<sup>39</sup>.

Powyższe rozporządzenie ukazało się w gazetach codziennych nie tylko wielkopolskich, bo np. w „Gazecie Olsztyńskiej” w rubryce wiadomości kościelne pod tytułem *Archidiecezja gnieźnieńsko-poznańska. Zakaz tańców niestosownych*<sup>40</sup>, jak również w „Przewodniku Katolickim”<sup>41</sup> i w miesięczniku kościelnym dla archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej<sup>42</sup>.

Dobry przykład dla Wielkopolski płynął z Lwowa. W numerze szóstym z dnia 7 stycznia 1923 r. w lwowskim „Słowie Polskim” podano następujące ogłoszenie: *Związek koncesjonowanych nauczycieli tańców uchwalil wyrugować zupełnie z programu nauki w swych wzorowych szkołach zakazane przez Kościół tańce nowoczesne jak „Shimmy, „Fox-trot” itp. a w miejsce tychże wprowadzić nowe piękne tańce salonowe francuskie i staropolskie, które zawsze miały miejsce w pierwszych salonach*<sup>43</sup>.

Ten głos prasy umocnił w przekonaniu kard. Dalbora, że niebezpieczeństwo dotyczy nie tylko sfery moralnej, ale też wiary. Jeśli w roku poprzednim zwracano uwagę na ten problem, to w 1923 r. należało to czynić z większym naciskiem. Importowanych, nowomodnych tańców z zagranicy wówczas nie wymieniano z imienia, bo ich brzydota i zgorszenie nie w nazwie, lecz w ich istocie tkwiła. Według hierarchy z Poznania sprawa była tym bardziej przykra, że dotyczyła inteligencji, która zatraciła poczucie miary i łamała zasady moralne w zabawach i tańcach. Istniało realne zagrożenie przeniknięcia niestosownych tańców do wielu sfer życia społecznego, do domów, szkół tańców, a nawet szkół publicznych<sup>44</sup>.

Na szczęście w okólniku z 19 stycznia 1923 r., z satysfakcją, podpisując się tym razem nie jako arcybiskup, lecz prymas, kard. Dalbor pisał, że wydana odezwa w sprawie tańców okazała się skuteczna. Większa część organizacji kobiecych w Wielkopolsce była zdolna złożyć w gazetach publiczne oświadczenia, że

<sup>39</sup> Cyt. za: AAG, Archiwum Prymasa Polski, Akta Arcybiskupa [Orędzie – Rozporządzenia kard. E. Dalbora], APP II 52, s. 53 (maszynopis, *Zakaz niestosownych tańców*).

<sup>40</sup> „Gazeta Olsztyńska”, XXXVII, 1923, nr 9, b.s.

<sup>41</sup> „Przewodnik Katolicki”, XXIX, 1923, nr 2, s. 6.

<sup>42</sup> „Miesięcznik Kościelny dla Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej”, XXXVIII, 1923, nr 1, s. 1.

<sup>43</sup> Cyt. za: „Słowo Polskie”, 1923, nr 6, s. 6, nr 7, s. 3.

<sup>44</sup> AAG, Archiwum Prymasa Polski, Akta Arcybiskupa, APP II 52, s. 65.

do wydanego zakazu się dostosuje. W tym dokumencie kard. Dalbor, wypowiadając się jako prymas, podał, że wskazane byłoby, żeby podobny zakaz został ogłoszony w innych diecezjach, aby nie dać potem sposobności ludziom złej woli do tłumaczenia się, iż nie wszyscy biskupi zakazują owych tańców<sup>45</sup>.

Nim upłynęło kilkanaście dni, w kolejnym okólniku z 1 lutego 1923 r. zatytułowanym *Odezwa do panów nauczycieli w Poznaniu* kard. Dalbor, pod wpływem ogłoszenia lwowskich nauczycieli tańców z pierwszej dekady stycznia, wyraził nadzieję, że w ślad za nimi pójdą i wielkopolscy nauczyciele<sup>46</sup>. Z dalszej treści tego pisma dowiadujemy się, że jakkolwiek hierarcha ów wie, iż poznańscy nauczyciele tańców nie dążą do tego, żeby sprowadzone z zagranicy tańce nowoczesne wykonywano w sposób niemoralny, to jednak – na podstawie doświadczenia poprzednich lat – wiadomo, że przeciętni obywatele wykorzystywali je do pobudzenia niskich instynktów. Dlatego też słusznie wskazywał, że przy ocenie tego niebezpiecznego zjawiska nie można się kierować tym, co się widzi na lekcjach czy w zamkniętych kółkach tanecznych, lecz tym, co się dostrzega na zabawach w przestrzeni publicznej, czyli zachowaniem obywateli w miastach i we wsiach. To szerzące się wśród społeczeństwa zepsucie moralne wymagało postawienia tamy, i to przez nauczycieli tańców zaliczanych przez hierarchię kościelną do ludzi dobrej woli, którym dobro ojczyzny leży na sercu. W imię jej miłości wzywał ich, aby poszli w ślad lwowskich kolegów<sup>47</sup>.

Należy przypuszczać, że postulaty prymasa Dalbora odbiły się echem w innych rejonach II Rzeczypospolitej. Przykładowo we Włocławku (w diecezji kalisko-kujawskiej) na przełomie stycznia i lutego 1923 r. również prasa odnosiła się do problemu z tańcami nowoczesnymi. „Słowo Kujawskie” (z siedzibą we Włocławku) pod datą 31 stycznia 1923 r. wydrukowało artykuł pt. *Zakaz tańców niemoralnych*, kilka dni później (pod datą 8 lutego 1923 r.) pisano *Jeszcze o tańcach*<sup>48</sup>.

Dalszym pokłosiem zabiegów i trosk prymasa był list mistrza tańców Piotra Mikołajczaka z 12 lutego 1923 r. Przeanalizujmy, jaką postawę zajęła druga strona i jeden z adresatów wcześniejszej odezwy prymasa. Mikołajczak pisał wpiertw, że bronił się przed wprowadzeniem tańców nowoczesnych do szkoły, którą prowadził, po czym zaznaczył, że tańce te same w sobie są ładne, tylko sposób ich wykonywania jest nieetyczny. Takie tango, shimmy czy walca tańczył – według

<sup>45</sup> AAG, Archiwum Prymasa Polski, Akta Arcybiskupa [Okólnik], APP II 52, s. 55 (maszynopis, nr 468/23.0.).

<sup>46</sup> AAG, Archiwum Prymasa Polski, Akta Arcybiskupa [Okólnik], APP II 52, s. 70 (*Lwowscy nauczyciele tańców a tańce zakazane*, nr 784/23.0.); C. Pest, *Kardynał Edmund Dalbor (1869-1926)*..., dz. cyt., s. 394.

<sup>47</sup> AAG, Archiwum Prymasa Polski, Akta Arcybiskupa [Okólnik], APP II 52, s. 70 (*Odezwa do panów nauczycieli w Poznaniu*, rękopis) i s. 72 (*Odezwa do panów nauczycieli w Poznaniu*, maszynopis); C. Pest, *Kardynał Edmund Dalbor (1869-1926)*..., dz. cyt., s. 395.

<sup>48</sup> AAG, Archiwum Prymasa Polski, Akta Arcybiskupa, APP II 52, s. 67 i 69 (wycinki z prasy).

piszącego – cały ówczesny świat, i to na jedną modłę – *tylko muzyka gra odpowiednie melodie*. Jego zdaniem, władze duchowne były za mało poinformowane i dlatego wydały niepotrzebny zakaz. Należałoby go zastosować raczej do sposobu tańczenia, a nie do samych tańców. Istotne z punktu widzenia autora listu były warunki, które zmusiły go do wprowadzenia nowoczesnych tańców. Rzecz jasna, chodziło o stronę materialną.

Ten właśnie aspekt chciał również ukazać Piotr Mikołajczak w swojej wypowiedzi. Przyznawał, że uczciwemu mistrzowi tańca trudno iść pod prąd i w ten sposób się nie dorobi. Inaczej radzą sobie nieliczni Żydzi i Niemcy, którzy w tej branży potrafili zrobić dobry interes. Konkludując, stwierdził, że warunki lokalowe mają znaczenie i dzięki stopniowej i systematycznej pracy da się i wśród młodzieży wprowadzić eleganckie typy tańców kosztem tych uznanych za nieprzyzwoite. List ten był przedmiotem zainteresowania na posiedzeniu ordynariatu arcybiskupiego, a potem pod datą 24 lutego otrzymał status *ad acta*<sup>49</sup>. Widzimy, że w stosunkowo krótkim czasie mamy do czynienia z intensywnym działaniem na linii prymas, arcybiskup gnieźnieński i poznański kard. Dalbor a społeczeństwo (głównie panie, nauczyciele tańców i młodzież).

Nie upłynął miesiąc, a pod datą 10 marca 1923 r. kard. Dalbor wystosował okólnik „Do wszystkich XX. Proboszczów”, który zawierał polecenie odczytania na wszystkich mszach świętych<sup>50</sup>: *W przepisach postnych ogłoszonych na początku Wielkiego Postu, jest pod nr. 12 powiedziane: „w czasie zakazanym tj. od środy popielcowej aż do niedzieli Wielkanocnej i od 1. niedzieli adwentowej aż do 1. Święta Bożego Narodzenia winni są wierni wstrzymać od zabaw publicznych”, mianowicie od tańców*<sup>51</sup>.

Należy dodać, że w przepisach postnych obowiązujących w archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej co roku<sup>52</sup> zawarty był ten punkt 12, który w pełni

<sup>49</sup> AAG, Archiwum Prymasa Polski, Akta Arcybiskupa [Okólnik], APP II 52, s. 81 (nr 1226/23.0.).

<sup>50</sup> AAG, Archiwum Prymasa Polski, Akta Arcybiskupa [Okólnik], APP II 52, s. 89 (*Do wszystkich XX. Proboszczów w miejscu*, rękopis, nr 1629/23.0.), s. 90 (*Do wszystkich XX. Proboszczów w miejscu*, maszynopis, nr 1623/23.0.).

<sup>51</sup> Cyt. za: tamże.

<sup>52</sup> Po I wojnie światowej punkt 12 na Wielki Post był ogłaszany następująco:

Rok 1919 – pod datą 22 II 1919, Edmund, Arcybiskup;

Rok 1920 – brak daty, Edmund Kardynał – Arcybiskup\*;

Rok 1921 – brak daty, Edmund Kardynał – Arcybiskup;

Rok 1922 – pod datą 15 II 1922, Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański w z. ks. bp Łukomski;

Rok 1923 – pod datą 27 I 1923, Edmund, Kardynał – Arcybiskup;

Rok 1924 – pod datą 1 II 1924, Edmund, Kardynał – Arcybiskup;

Rok 1925 – pod datą 1 II 1925, Edmund Kardynał – Arcybiskup;

Rok 1926 – pod datą 2 II 1926, Edmund Kardynał – Arcybiskup;

Źródło: „Miesięcznik Kościelny dla Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej”, XXXIV,

miał następujący zapis: *W czasie zakazanym, to znaczy od środy popielcowej aż do niedzieli wielkanocnej (włącznie) i od pierwszej niedzieli adwentowej aż do pierwszego święta Bożego Narodzenia (włącznie) nie są dozwolone śluby z uroczystym błogosławieństwem, tj. z błogosławieństwem podczas mszy św. ślubnej. Śluby bez uroczystego błogosławieństwa są dozwolone. W czasie zakazanym winni się wierni również wstrzymać od zabaw publicznych, mianowicie od tańców*<sup>53</sup>.

Przepisy postne były upowszechniane, gdyż księża podawali je wiernym do wiadomości w tzw. niedzielę „Quinquagesima”<sup>54</sup>, zamieszczane były w „Przewodniku Katolickim”<sup>55</sup> oraz w prasie codziennej.

Tymczasem po wielu apelach kard. Dalbor dowiedział się, że niektóre koła towarzyskie planowały urządzenie publicznych zabaw z tańcami 19 marca 1923 r., wychodząc z mylnego założenia, że w uroczystość św. Józefa jest to dozwolone. Tak nie było, dlatego ordynariusz powtórnie przypominał, że zabawy z tańcami przez cały okres Wielkiego Postu aż do północy pierwszego Święta Wielkanocy są zakazane. By wzmocnić powagę okólnika, kard. Dalbor uświadamiał, że w tamtym czasie tysiące ludzi w Poznaniu cierpi głód, a setki biednych dzieci chodzą codziennie do szkoły bez śniadania. Czas więc najwyższy, aby koła towarzyskie w końcu się opamiętały i fundusze przeznaczone na zabawy i inne niepotrzebne wydatki ofiarowały dla biednych i głodnych. Dodatkowo księża proboszczowie mieli zwracać uwagę na to, czy w ich parafiach zastosowano się do opisanego zakazu. W przypadku wykroczenia (w kurendzie zabrzmiało to groźniej – przestępstwa) mieli zawiadomić swojego najwyższego zwierzchnika w archidiecezji, kto i gdzie urządził zabawę, aby można było powziąć dalsze kroki<sup>56</sup>.

Okólnik arcybiskupi w sprawie tańców w czasie zakazanym z dnia 10 marca 1923 r. został odczytany w kościołach w niedzielę 11 marca tego samego roku<sup>57</sup>.

---

1919, nr 3, s. 21-22; XXXVII, 1922, nr 2, s. 3 (dodatek do numeru 2.); XXXVIII, 1923, nr 2, s. 17; XXXIX, 1924, nr 2, s. 12; XL, 1925, nr 2, s. 9-10; XLI, 1926, nr 2, s. 27; „Przewodnik Katolicki”, XXVI, 1920, nr 12, s. 105-106 + Dodatek do Nr. 12 „Przewodnika Katolickiego”; XXVII, 1921, nr 3-4, s. 33-34.

\* Pierwotnie list pasterski z mandatem postnym nie został opublikowany w prasie z powodu przeszkód drukarskich, niemniej jednak mandat postny był taki sam, jak w roku 1919, „Miesięcznik Kościelny dla Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej”, XXXV, 1920, nr 2, s. 10.

<sup>53</sup> Cyt. za: „Miesięcznik Kościelny dla Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej”, XXXVII, 1922, nr 2, s. 13 (dodatek do numeru 2.).

<sup>54</sup> Tamże.

<sup>55</sup> Przykładowo, zob. „Przewodnik Katolicki”, XXIX, 1923, nr 7, s. 2-3.

<sup>56</sup> AAG, Archiwum Prymasa Polski, Akta Arcybiskupa [Okólnik], APP II 52, s. 89 (*Do wszystkich XX. Proboszczów w miejscu*, rękopis, nr 1629/23.0.), s. 90 (*Do wszystkich XX. Proboszczów w miejscu*, maszynopis, nr 1623/23.0.).

<sup>57</sup> „Miesięcznik Kościelny dla Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej”, XXXVIII, 1923, nr 4, s. 29.

Wydaje się, że apel poskutkował i nie zanotowano przykrych incydentów. Wraz z nastaniem Wielkiej Nocy kwestia ta stała się nieaktualna. Miała odżyć ponownie w roku 1924, gdyż w przeciwieństwie do Adwentu to okres noworoczny, zwłaszcza karnawał, był okazją do organizowania hucznych zabaw z tańcami.

List pasterski w sprawie zabaw karnawałowych wydany w Święto Trzech Króli<sup>58</sup> na początek karnawału<sup>59</sup> przypominał wszystkim wiernym o tym, że w okresie od świąt Bożego Narodzenia do Środy Popielcowej zgodnie z przyjętym zwyczajem odbywają się częste zabawy połączone z tańcami. Wprawdzie Kościół katolicki nie jest przeciwny skromnym zabawom, bo jest czas na pracę i na odpoczynek oraz godziwą rozrywkę<sup>60</sup>, jednak tak jak w poprzednim roku, również w 1924 r. nie było sprzyjających warunków do organizowania zabaw, wobec czego arcybiskup wyjaśniał: *Otóż okoliczności, w jakich znajduje się nasz kraj, w jakich żyje większa część współobywateli, żądają, abyśmy w tym roku wstrzymali się od hucznych i głośniejszych zabaw pochłaniających ogromne kwoty pieniędzy. Rok 1924 zapowiada się jako szczególnie ciężki rok. Całym warstwom społeczeństwa ściska się serce na myśl, jak ten rok przepędzą. Gdy tysiące cierpią głód i nędzę, dyktuje nam uczucie chrześcijańskie i uczucie narodowe, że nie godzi się w obliczu głodu i nędzy wyprawiać hucznych zabaw. Jako chrześcijanie winniśmy mieć współczucie dla naszych bliźnich, czyli jak mówi św. Paweł: Płakać z płaczącymi, a jako miłujący Ojczyznę winniśmy unikać wszystkiego, coby mogło powiększyć istniejące już różnice w życiu społecznym, pogłębić niechęć jednej warstwy ludności do drugiej i wywołać rozgoryczenie, będące, jak historia uczy, przyczyną szerokich przemian społecznych*<sup>61</sup>. Odezwa kończyła się apelem:

*Dlatego odzywam się do wszystkich moich diecezjan z gorącą prośbą, aby w rozrywkach i zabawach zachowali miarę, zastosowaną do warunków, w jakich żyjemy. Jeśli jeden z rządów państwowych zakazał urzędzenia balów i zakaz ten spotkał się ze zrozumieniem społeczeństwa, do którego był wystosowany, ufam, że diecezjanie moi okażą równe zrozumienie dla obecnego położenia kraju naszego i zastosują się do wskazówek danych im w powyższej odezwie.*

Poznań, dnia 6 stycznia 1924

†Edmund Kardynał – Arcybiskup<sup>62</sup>.

<sup>58</sup> „Miesięcznik Kościelny dla Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej”, XXXIX, 1924, nr 1, s. 6-7.

<sup>59</sup> C. Pest podaje, że była to odezwa na Wielki Post roku 1924, por. C. Pest, *Kardynał Edmund Dalbor (1869-1926)*..., dz. cyt., s. 395.

<sup>60</sup> AAG, Archiwum Prymasa Polski, Akta Arcybiskupa [Okólnik], APP II 52, s. 234 (*Odezwa J.E. Ks. Kardynała wydana na początek czasu zabaw czyli karnawału*, rękopis, nr 115/24.O.), s. 233 i 235 (*Odezwa J.E. Ks. Kardynała wydana na początek czasu zabaw czyli karnawału*, rękopis, maszynopis).

<sup>61</sup> Cyt. za: tamże.

<sup>62</sup> Cyt. za: tamże.

Ten list pasterski odczytany miał być przez (poznańskich) proboszczów i rządców kościelnych na pierwszej niedzielnej mszy świętej po jego otrzymaniu<sup>63</sup>. To wszystko świadczy o wielkiej trosce moralnej kard. Dalbora i o występowaniu problemu przede wszystkim w Poznaniu.

Miesiąc później został wystosowany kolejny okólnik do poznańskich księży proboszczów, ponieważ na tym właśnie terenie arcybiskup gnieźnieński i poznański porządkował dotychczasowy stan wiedzy i działań w sprawie tańców w okresie zabaw. Pismo to, podobnie jak wcześniejsze, miało być ogłoszone z ambon kościelnych tym razem w niedzielę 10 lutego 1924 r. Kardynał Dalbor wyjaśniał, że w poprzednim roku wydał zakaz wykonywania niektórych tańców. W związku z wątpliwościami, czy ów zakaz jeszcze obowiązuje, władza duchowna zawiadamia w trzech punktach<sup>64</sup>, że:

- 1) *z powodów podanych w rozporządzeniu z dnia 1. stycznia 1923 r. są zakazane: Tango, Fox-Trott, Shimmy, One-Stepp, Two-Stepp i inne tego rodzaju tańce, jakkolwiek nazwę by nosiły;*
- 2) *jest zakazane tańczyć dawniejsze tańce jak walce i polkę<sup>65</sup> na sposób tańców wyżej wymienionych;*
- 3) *ponieważ zakaz wydany jest w sprawie ważnej, dlatego według zasad moralnych Kościoła katolickiego popełnia grzech ciężki nieposłuszeństwa ten, który do powyższego zakazu się nie stosuje lub kto pozwala osobom od siebie zależnym zakazane owe tańce tańczyć lub dopuszcza, aby tego rodzaju tańce w domu własnym tańczono*

†Edmund Kardynał – Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański<sup>66</sup>.

<sup>63</sup> AAG, Archiwum Prymasa Polski, Akta Arcybiskupa [Okólnik], APP II 52, s. 234 (*Odezwa J.E. Ks. Kardynała wydana na początek czasu zabaw czyli karnawału*, rękopis, nr 115/24.O.), s. 233 i 235 (*Odezwa J.E. Ks. Kardynała wydana na początek czasu zabaw czyli karnawału*, maszynopis); „Miesięcznik Kościelny dla Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej”, XXXIX, 1924, nr 1, s. 6.

<sup>64</sup> AAG, Archiwum Prymasa Polski, Akta Arcybiskupa, APP II 52, s. 246 (*Okólnik do XX. Proboszczów miasta Poznania*, rękopis, nr 708/24.O.), s. 248 (*Okólnik do XX. Proboszczów miasta Poznania*, maszynopis, nr 708/24.O.).

<sup>65</sup> Jest to taniec towarzyski. Uważa się, że pochodzi od czeskiego tańca mieszczańskiego, wzorowanego prawdopodobnie na tańcach polskich. Stał się modny od lat 40. XIX w. Polka salonna znana jest z dosuwanego kroku w obrotach z podskokiem w przedtackie. Po I wojnie światowej walc i polka sięgające czasów XIX w. nadal cieszyły się popularnością, I. Turska, *W kregu, tańca...*, dz. cyt., s. 314; też, *Krótki zarys historii tańca i baletu...*, dz. cyt., s. 279.

<sup>66</sup> Cyt za: AAG, Archiwum Prymasa Polski, Akta Arcybiskupa, APP II 52, s. 246 (*Okólnik do XX. Proboszczów miasta Poznania*, rękopis, nr 708/24.O.), s. 248 (*Okólnik do XX. Proboszczów miasta Poznania*, maszynopis, nr 708/24.O.).

Powyższe rozporządzenie w sprawie zakazu tańców wywołało wiele wątpliwości i niepokojów sumienia, toteż do kard. Dalbora zachodzili między innymi przedstawiciele oraz przedstawicielki sodalicji poznańskich, zapewniając, że nowe tańce nie budzą zgorszenia, jeśli tańczy się w sposób przyzwoity. Dodawali przy tym, że jest rzeczą wiadomą, iż w domach tańczy się je w sposób nieprowadzący do naruszenia dobrych obyczajów. Dlatego w kolejnym okólniku do księży proboszczów miasta Poznania kard. Dalbor oświadczył, że w istocie zakaz tańców odnosi się tylko do tańców pobudzających do zmysłowości i *grzech ciężki popełnia ten tylko, kto jakkolwiek taniec – bez różnicy nazwy – tańczy w taki sposób, że siebie lub drugą stronę naraża na niebezpieczeństwo moralne*. Co ciekawe, tym razem kard. Dalbor zezwolił, *aby powyższe wytłumaczenia podać ku wiadomości wiernych wedle uznania swego*<sup>67</sup>.

Był to ostatni dokument dotyczący sprawy tańców nowoczesnych i zakazu ich wykonywania wydany za czasów kard. Dalbora. Prymas Polski umarł dwa lata później 13 lutego 1926 r. w Poznaniu w wieku 57 lat, a pochowany został w katedrze gnieźnieńskiej<sup>68</sup>.

## SUMMARY

After 1918 the Church among other current topics also addressed the issue of the so called modern dances which arrived mainly from the United States of North America. The Primate of Poland, Cardinal Edmund Dalbor, archbishop of Gniezno and Poznań saw in them the danger of moral corruption. He expressed his great concern in pastoral letters, circulars and exchange of correspondence. Cardinal Dalbor was not against dances as such, but could not approve of those which broke the abiding customs and rules for fasting.

## Keywords

Cardinal Edmund Dalbor, archbishop of Gniezno and Poznań, the Second Republic of Poland, forbidden dances, tango, waltz, shimmy, foxtrot, one-step, two-step, morality, carnival

<sup>67</sup> AAG, Archiwum Prymasa Polski, Akta Arcybiskupa, APP II 52, s. 247 (*Okólnik do Wielebnych XX. Proboszczów Poznańskich*, rękopis, nr 858/24.O.), s. 250 i 251 (*Okólnik do XX. Proboszczów miasta Poznania*, maszynopis, nr 858/24.O.).

<sup>68</sup> „Miesięcznik Kościelny dla Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej”, XLI, 1926 dodatek do nr 2.